Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

SOBOTA

23. PAŹDZIERNIKA 1920.

NR. 252. — ROK XXVIII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 3 Marki.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla duchowieństwa ludowego
Miesięcznie	Marek 68	Marek 64	Marek 72	Marek 90	Marek 64

Redakcya (tel. Nr 198) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków. ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344)

O czystość życia politycznego.

Już w poprzednim artykule, p. t. „Teraźniejszość i przyszłość naszej gospodarki", zwróciliśmy uwagę, że dziś główną dążnością t. zw. lewicy jest pozostawać równocześnie i przy władzy i w opozycyi. Jednak musimy przyznać, iż tą „dwulicowością", która dezorganizuje i niszczy całe nasze życie narodowe, zaczyna się zarażać i prawica. Ona bowiem także chce liczyć się z „opinią mas", ona chce także utrzymać się, za każdą cenę, przy swoich mandatach.

Ale jak na takiej pseudo-demokratycznej polityce wyjdzie kraj — o to nikt nie pyta.

Stosunki, wśród których znajdzie się Sejm, nakładają na lewicę obowiązek brania udziału w rządzie i ponoszenia odpowiedzialności. Lewica bowiem rozporządza w Sejmie taką ilością głosów, że stałe wstrzymywanie się jej od współpracy w nim, mogłoby rozbudzić w wyborcach podejrzenie, iż panowie posłowie z lewicy umieją krzyczeć, wymyślać na każdoczasowy rząd, grozić „gniewem ludu" i wymuszać w ten sposób najrozmaitsze, nie nadające się do spełnienia uchwały — ale kierować nawą państwową, budować ludową Polskę i ponosić odpowiedzialność za taką pracę — nie są w stanie. Łatwo bowiem przytem można narazić się „ludowi" i utracić nimb „wielkości"... Przecież wygodniej stać nibyto z daleka, krytykować rząd i zwalać winę na prawicę, którą naumyślnie dopuszcza się do władzy.

Za granicą stale siedział Dr Dłuski, jeździł jako delegat rządu polskiego Downarowicz, uspokajał żydów i socyalistów w imieniu Polski Dr. Loewenherz, poseł Dr. Liebermann. Bez ich wiedzy, tak samo, jak bez wiedzy pp.: Daszyńskiego, Dąbskiego, Witosa, a w szczególności Naczelnika państwa, żadna uchwała nie zapadła. Ale, że za granicą nie powiodło się — co zresztą można było przewidzieć, gdyż z nami tam się nie liczą — za to ponoszą winę tylko pp.: Paderewski, Dmowski i t. d. Oni to „są zdrajcami i sprzedawczykami".

Weźmy Śląsk Cieszyński. Pracowali tam: poseł Zamorski, gen. Latinik i inni — ale nikt kroku nie zrobił bez wiedzy posła Rogera i Dr Kłuszyńskiej. Jednak winę zwala się teraz tylko na Narodową Demokracyę, ona „jest tem zbiorowiskiem zdrajców, którzy wraz z separatystami z Poznańskiego modlili się, żeby bolszowicy zabrali Warszawę".

Przypominamy sobie, jak się miała sprawa z Orawą i Spiszem za czasów ministra Moraczewskiego — jednak kto winien? Rozumie się, że prawica.

„Ludek" polski słucha i dziwi się. Przecież widzi on, co się dzieje w Polsce. Widzi, jaką władzę mają pp. Daszyński, Thugutt, Witos; widzi, że bez ich woli nic się nie stanie, widzi, kto prowadzi „zawodówki", służbę folwarczną, kto urządza strajki i t. d. Nie rozumie więc, dlaczego ma właściwie ponosić winę ten tylko, którego nigdy nie widziano u władzy... Skrobie się po głowie — może być, że przyjdzie kiedyś do rozumu, a wtedy z pewnością będzie w Polsce inaczej i lepiej.

Wkońcu stworzono rząd koalicyjny — wzięły w nim udział wszystkie stronnictwa. Myślano, iż cały rząd bierze odpowiedzialność za swe czyny, tak jak to bywa w każdym ustroju parlamentarnym.

Nie! — do tego jeszcze nie doszliśmy.

Ministra Wł. Grabskiego, w czasie, gdy bolszewicy znajdowali się pod Warszawą, wysyła rząd do Spaa, potem do Brukseli, by żądał pomocy dla zagrożonej i zrujnowanej Polski. Daje on mu wskazówki i pełnomocnictwa. Lecz ledwie min. Grabski wsiadł do wagonu, już dziennik lewicowo piszą, że „Grabski pojechał zaprzedać Polskę".

A przecież w ministerstwach, względnie w R. O. P., zasiadają pp. Daszyński, Dąbski, Witos. Oni wiedzieli w jakich warunkach znajdowała się Polska, zdawali sobie sprawę z tego, co da się zagranicą osiągnąć, oni dawali wskazówki Grabskiemu i Paderewskiemu. Więc konsekwentnie postępując wypadało, jeżeli nie solidaryzować się z nimi — to przynajmniej uchronić ich przed obelgami i atakami prasy lewicowej.

Weźmy znowu inny przykład. Ministra Grabskiego nietylko że w bezwzględny sposób atakuje lewica, ale nawet narodowa demokracya, nie wiedząc, co z nim zrobić, także się go wypiera.

A mimo tego wszyscy zgadzają się, iż powinien być nadal ministrem i trzymają go. Dlaczego? Pewnie dlatego, że mniej jeździ po Polsce, mniej agituje, a więcej pracuje, niż jego koledzy. Prawda, może popełnił pewne błędy — ale służy krajowi chętnie i, jak umie. Więc po co ta podwójna gra, po co to podwójne oblicze w życiu politycznem?

Nie chodzi nam o pp. Paderewskiego, Dmowskiego, Daszyńskiego i t. d., nie chodzi o socyalistów, ludowców, nar. demokratów — tylko o czystość i jasność naszego życia politycznego. Gdyż dalej w tej ciężkiej atmosferze żaden uczciwy i szanujący się człowiek nie zechce pracować. Przyszłość zaś narodu stanie się polem eksperymentów dla jednostek z giętkiemi plecami, albo też z podwójnem obliczem politycznem.

Każdy dziś zrozumie, że w tych warunkach, w jakich znajduje się Polska, bardzo ciężko jest pracować na arenie politycznej. Z wieloma faktami, które nie są w społeczeństwie popularne, trzeba się godzić, ale spełnienia ich wymaga dobro Ojczyzny. A jednostki przeznaczone do tego, powinny być — tak, jak jest w świecie — przynajmniej przez swych kolegów szanowane i ochraniane. W przeciwnym bowiem razie zabraknie do pracy narodowej ludzi uczciwych i rozumnych, a na tem największą stratę poniesie Polska.

H. MIANOWSKI.

Prasa francuska o czynie Żeligowskiego.

Czyn gen. Żeligowskiego ze stanowiska uczucia jest zrozumiałym, ze stanowiska natomiast rozsądku politycznego jest ryzykowną aferą.

Nie na stanowisku naszych uczuć staje zagranica, dlatego — jak podaje K. Smogorzewski, paryski korespondent „Gazety Warszaw." — rząd angielski z miejsca zaproponował odwołanie wszystkich misyi sojuszniczych z Polski. I tylko na skutek interwencyi rządu francuskiego, który wskazał, że dotychczas trudno jest czynić rząd polski odpowiedzialnym za akt gen. Żeligowskiego, zdecydowano, że Liga narodów dalej będzie władzą rozjemczą w konflikcie polsko-litewskim.

Prasa jednomyślnie potępia czyn gen. Żeligowskiego. Nawet organy zupełnie nam przyjazne krytykują owo mitowanie d'Annunzia.

„Journal des Debats" pisze, że zajęcie Wilna jest błędem, albowiem szkodzi Polsce zasadniczo, a następnie dowodzi, że Polacy chcą rozstrzygnąć swój zatarg z Litwą orężnie, co jest niemożliwe. Kończy wspomniany dziennik: „Prawdziwem i najsłuszniejszem rozwiązaniem, najwięcej zgodnem z tradycyą historyczną, jest federacya polsko-litewska. W tej kombinacyi sprawa granic nie gra pierwszorzędnej wagi. Litwini myślący o zupełnej niepodległości są na błędnej drodze. Pozostawiona sama sobie Litwa etnograficzna byłaby zbyt małym krajem, aby mogła cieszyć się zupełnem bezpieczeństwem i rozwijać się normalnie".

„Temps" wstrzymał się od komentarzy i tylko opatrzył króciutką uwagą komunik. Sztabu generalnego polskiego o niesubordynacyi gen. Żeligowskiego. Stwierdza mianowicie, że komunikat ten nie wypowiada się przeciwko czynowi generała...

„Petit Parisien" wątpi, czy Komisya Ligi narodów da sobie radę z ochotnikami gen. Żeligowskiego. W innem miejscu pisze: „Na nieszczęście ten i inne incydenty pozwolą dyplomacyi angielskiej znów wziąć górę".

Prasa lewicowa oczywiście jest bardzo zadowolona, bo o to znów ma niezbite dowody polskiego imperyalizmu. Ton prasy tej niczem się nie różni od tonu z epoki wyprawy kijowskiej, choć w międzyczasie „działał" tu przecież p. Askenazy!

Masoński „Rappel" wiedzie prym w tej nowej kampanii. Pisze on: „Jest rzeczą nie do przyjęcia, aby niepodległość dzielnego małego narodu, uświęcona przez Ligę narodów, była unicestwiona przez jakiegoś Żeligowskiego lub Bobickiego. Jeśli Polska nie wypowie się przeciw niemu i nie ukarze ich natychmiast, to stanie się wspólniczką ich karygodnej awantury i wywoła najsprawiedliwsze obawy u swych najlepszych przyjaciół. Uprzedzamy ją o tem zupełnie poważnie. Dość „mazurka" na beczce z prochem. Niech Polska trzyma swych Bobickich na wodzy, bo doprowadzą oni Polskę do nowych kajdan!".

Cokolwiekby się myślało o tych wywodach — kończy p. Smogorzewski — nie należy zapominać, że wyprawa litewska może istotnie odbić się niebezpiecznem echem w Gdańsku lub na Śląsku Górnym. Przedewszystkiem zdwoi energię sił nam wrogich i oddawna działających przeciwko nam, zarówno w Gdańsku, jak i na Śląsku. A następnie może ona być niebezpiecznym precedensem i nasunąć niebezpieczne pomysły jakiemuś niemieckiemu d'Annunzio'wi, który jednakże swoją „fiumisteryę" przygotuje lepiej i dokładniej, z germańską systematycznością i metodą. Czy o tem pomyśleli autorowie wyprawy wileńskiej? Czy pomyśleli o Śląsku Górnym?

Wadliwości naszego ustawodawstwa.

Jedną z najważniejszych podstaw bytu państwowego jest niezawodnie dobre ustawodawstwo. Warunki dobrego ustawodawstwa stanowią: dobre ułożenie ustawy i szybkie a dokładne jej wykonanie. Jeżeli ustawy są niejasne i pełno błędów, a nadto, jeżeli nawet takich ustaw nie wprowadza się odpowiednio w życie — natenczas powstaje w społeczeństwie brak poszanowania dla ustaw, a tem samem obniża się niepomiernie autorytet państwa wobec jego obywateli.

Niestety z przykrością stwierdzić musimy, że nasze obecne ustawodawstwo nie odpowiada warunkom dobrego ustawodawstwa i to pod każdym prawie względem. Czy to weźmiemy na uwagę dokładność i ścisłość ułożenia ustaw, czy też ich wykonanie, wszędzie napotykamy na znaczne braki. Dochodzi niekiedy do tego, że sfery prawnicze zmuszone są uważać niektóre ustawy wprost za humorystyczną lekturę. Do tego zaś nie wolno dopuszczać. Bo ustawa może budzić grozę, nienawiść, podziw, może wywołać krytykę, ale nigdy nie powinna dawać możności humorystycznego jej traktowania.

Przed mniej więcej rokiem szczególnie dotkliwą była plaga przemytnictwa. Uchwalono więc prędko ustawę z d. 19 grudnia 1919. Ale, choć sprawa była piekąca, ogłoszono ją dopiero dnia 9 stycznia 1920. Ustawa ta nie dała jednak pozytywnych wyników, gdyż brakło jej rozporządzenia wykonawczego. Chociaż tedy chodziło o rzecz nadzwyczaj pilną i ważną dla Państwa, rozporządzenie wykonawcze z 11 kwietnia b. r. ukazało się dopiero 13 maja b. r. Minęło zatem całych pięć miesięcy od czasu uchwalenia ustawy do czasu rzeczywistego wprowadzenia jej w życie.

Nadmienić trzeba, że rząd w niniejszym wypadku nie był wcale zmuszony do stwarzania nowego aparatu administracyjnego. W samej zaś ustawie znajdują się niedomówienia i sprzeczności, których nie usunęło bynajmniej rozporządzenie wykonawcze. Np. w myśl art. I-go nagrodę ma otrzymać osoba, która przyczyniła się do ujęcia przemytnika, albo przedmiotu, albo środka pomocniczego przemytnictwa. Natomiast w najważniejszym dla danej sprawy art. 2. nagrody przyznaje się tylko za ujęcie przemytnika z towarami, lub towarów samych, a nagrody wypłaca się stosownie do wartości towarów przeznaczonych do przemycenia a przychwyconych. Art. 2 znajduje się więc w sprzeczności z art. 1, bo faktycznie nie przyznaje się nagrody ani za przychwycenie przemytnika, ani też środka pomocniczego, jakkolwiek w art. 1 nagroda za to jest zapowiedziana.

Nadzwyczaj szkodliwą dla Państwa jest ustawa z 26 lipca 1919 (Dz. u. Nr. 67) o utraconych tytułach na okaziciela. Według tej ustawy nie można amortyzować zaginionych tytułów na okaziciela, przez Państwo puszczonych, natomiast jest dopuszczalne amortyzowanie tytułów na okaziciela wypuszczonych przez osoby prywatne, lub przedsiębiorstwa. W ten więc sposób ustanawia się większą ochronę dla prywatnych papierów na okaziciela, np. akcyi, niż dla pożyczek państwowych. Jeżeli zatem komu zostaną skradzione lub ulegną pożarowi obligacye pożyczek państwowych, jest on właściwie bezsilny. Naturalnie wskutek tego podkopuje się zaufanie do państwowych papierów lokacyjnych. W tej sprawie wniesiono do rządu mnóstwo memoryałów i przedstawień, ale dotąd bez skutku.

O innych brakach tej ustawy, o nadzwyczaj formalistycznem i kosztownem postępowaniu lepiej nie wspominać. Reforma tej ustawy jest zwłaszcza dzisiaj, gdy Państwo wypuszcza tyle pożyczek, niezmiernie aktualna, gdyż bez reformy stwarza się idealne warunki dla złodziei i nieuczciwych spekulantów, a natomiast osłabia pokup pożyczek państwowych, które opiewają na okaziciela.

Albo znów inna rzecz, która będąc na pozór drobnostką, jest jednak w istocie dosyć ważną. Wydano skorowidz do Dziennika Ustaw z 1919 r. W skorowidzu alfabetycznym pod słowem: „Amortyzacyjne postępowanie" znajduje się odnośnik: „Patrz Postępowanie amortyzacyjne". Konia z rzędem temu, kto zdoła pod literą: P znaleść coś o postępowaniu amortyzacyjnem! Wiadomo także, iż numer Dziennika Ustaw, w którymby nie było mnóstwa błędów drukarskich, należy do „białych kruków".

Wszystkich niedokładności, braków i t. d. wyliczać niepodobna, gdyż zajęłoby to zbyt dużo miejsca. Przytoczone wyżej dla przykładu dwa wypadki z pośród wielu rzucają, zdaje się, wystarczające światło na istniejące braki. Konieczną jest jak najrychlejsza zmiana na lepsze.

Musimy sobie atoli uświadomić, że w obecnych warunkach o tę zmianę na lepsze — bardzo trudno. Od Sejmu teraźniejszego bowiem, przy niesłychanie niskim poziomie intelektualnym znacznej części jego członków, nie można niestety spodziewać się lepszych ustaw. Przy braku sumienności w wykonywaniu przyjętych na siebie obowiązków przez wielu, którzy za swą pracę po królewsku są wynagradzani, następnie, jak długo praca i tężyzna umysłowa będzie odsuwana na dalszy plan a natomiast ich miejsce zajmować będzie frazes i blaga, dopóki ustawy będą opracowywane „na kolanie" i bez należytego przerobienia i uchwalane w ciągu jednego posiedzenia, po trzech odrazu przedsięwziętych czytaniach, dokąd wreszcie nie podniesie się poziom umysłowy naszego Sejmu a miejsca blagi nie zajmie rzetelna praca — tak długo nie będzie nadziei, by nasze ustawodawstwo stało się lepszem.

Dr. I. D.

Burzliwe obrady w sprawie senatu.

Warszawa. (Telef. wł.). Czwartek był dniem niesłychanie naprężonym w Sejmie. Od samego rana naradzali się przewodniczący klubów, bądźto kluby same pertraktowały z poszczególnemi grupami. Nieustannie odbywały się narady w sprawie sytuacyi. Klub Pracy Konstytucyjnej pozostawił członkom swoim wolną rękę co do głosowania. Jednocześnie odbył on konferencyę z Niemcami w celu wysondowania ich opinii. W sferach lewicowych ujawniła się tendencya, ażeby odroczyć głosowanie, mimo to jednak do głosowania przyszło. Galerye pełne. Ławy ministeryalne i loże dyplomatów zapełnione. Na sali zjawili się także ci posłowie, którzy bardzo rzadko przybywają. Sensacyę wywołało zjawienie się posłów Dawida Abrahamowicza i Smulikowskiego, którzy obaj pomimo choroby przyjechali na posiedzenie. Lewica wytężyła wszystkie siły. Ze strony elementów umiarkowanych było kilku posłów nieobecnych bądźto wskutek choroby, bądź też wskutek innych bardzo ważnych zajęć narodowych, jak n. p. nie mógł przybyć wskutek swych zajęć pos. W. Korfanty, pos. Dembińskiego zatrzymał strajk kolejowy w Medyolanie.

DEKLARACYA POSŁÓW NIEMIECKICH.

Obrady rozpoczęły się od deklaracyi Niemców i tu odrazu zaznaczyło się odmienne stanowisko Niemców łódzkich od Niemców z Pomorza. Niemcy z Łodzi, którzy bardzo długo rozmawiali z pos. Moraczewskim, popierali stanowisko lewicowców, natomiast Niemcy pomorscy, wychowani w tradycyach legalizmu niemieckiego, okazali więcej umiarkowania. Głosowanie nad votum zaufania dla gabinetu było przesądzone, albowiem nikt wniosków o votum nieufności nie zgłosił. Zastrzeżenie pos. Zamorskiego co do uchwały votum ufności za obronę państwa, przy jednoczesnem wezwaniu rządu do przeciwdziałania czynnikom rozkładu, nie utrzymały się, albowiem w głosowaniu przez drzwi opowiedziała się za nim mniejszość kilkunastu głosów. Lewica tryumfowała, biorąc to za horoskop głosowania nad konstytucyą. Zaraz przy artykule drugim wysunęły się kwestye zasadnicze. Pierwszem zmierzeniem się sił była nazwa głowy państwa. Dla zrozumiały celów elementy lewicowe domagały się, aby na czele państwa stał „naczelnik państwa", a nie „prezydent Rzeczypospolitej". Wniosek ten jednak upadł 44 głosami. W tymże samym drugim artykule jest mowa o dwóch czynnikach ustawodawczych: o sejmie i o senacie. Socyaliści w tej sprawie zgłosili poprawki o usunięcie senatu.

SENAT UCHWALONO.

Nad poprawką odbyło się na wniosek p. Moraczewskiego głosowanie imienne. Z naprężeniem wyczekiwano wyniku obliczenia głosów. Okazało się, że za poprawką Moraczewskiego głosowało 189 przeciwko 195. Kiedy pos. Sołtyk wyszedł z gabinetu sekret. z rozpromienioną miną i za chwilę prezes ludowców Dębski odszedł do swego klubu, vicemarszałek Osiecki zrobił rozpaczliwy ruch, rozkładając ręce. Wówczas i Izba i galerya wiedziała już o rezultacie głosowania. Obwieszczenie rezultatu Izba przyjęła w milczeniu. Przyszło do dalszych rokowań.

Nad wnioskiem p. Dudka, żądającym biernego prawa wyborczego, odbyto głosowanie imienne. Na ławach lewicy ironizował pos. Okoń, który nosi suknię duchowną, ale głosował za Dudkiem. W głosowaniu 97 głosów przeciw 210. — Wniosek ten upadł.

Przy jednym z punktów, 25, wyłoniła się znowu kwestya senatu, chodziło o to, czy prez. państwa zwołuje i otwiera sejm i senat. Logicznie biorąc, z powodu przesądzenia w drugim artykule dwuizbowości, należałoby faktycznie przyjąć i ten punkt automatycznie. Jednakże lewica zażądała głosowania nad swą poprawką o usunięcie senatu. Tutaj już ilość posłów wzrasta na korzyść senatu, albowiem różnica wynosi nie 6, ale 8 głosów. Rezultat tego głosowania lewica przyjęła zrazu uśmiechem, potem rozpoczęła awantury. Zaczęto krzyczeć, tupać, ale marszałek zdołał opanować salę i przystąpiono do dalszych artykułów. Zbliżała się godzina 7 wieczorem, kiedy zaczęto debatę nad artykułem 35, określającym kompetencyę senatu. Pos. Moraczewski wniósł poprawki w imieniu socyalistów o usunięcie tego artykułu. W głosowaniu przez drzwi za utrzymaniem opowiedziała się większość 12 głosów na korzyść senatu (mianowicie 183 przeciw, 195 za). Wtedy na sali zerwała się burza.

BURZA NA ŁAWACH LEWICY.

Podjęli ją przedewszystkiem pepecowcy, przy udziale thuguttowców. Socyaliści, którzy z początku zachowywali się cicho, po chwili także przyłączyli się do burdy i zaczęto śpiewać: „O cześć wam panowie magnaci", jakkolwiek bez entuzyazmu i bez temperamentu. Jednakże awantura nie dopuszczała do dalszych debat, wskutek tego marszałek na kwadrans zawiesił obrady. Podczas przerwy nikt sali nie opuszczał. Żywioły umiarkowane i ludowcy siedzieli spokojnie, lewica zaś nieustannie hałasowała. Przypominały się czasy Starucha w sejmie lwowskim. Poseł Perl, tudzież Klemensiewicz wyciągnęli duże pokrywki od lampy z zamiarem użycia ich jako czyneli dla robienia hałasów. Po kwadransie, po naradzie z posłem Federowiczem i Dębskim otworzył marszałek zebranie.

Poseł Dębski przedstawił wówczas wniosek o odroczenie narad nad konstytucyą, poseł Głąbiński sprzeciwił się natychmiastowemu odroczeniu i zgodził się na odroczenie debat po uchwaleniu par. 35.; gdy marszałek zapowiedział, że zarządza głosowanie, zerwała się tak piekielna burza na ławach thugutowców, żydów i stapińszczyków — krzyki, hałasy, tupanie i trzaskanie pulpitami, że marszałek nie mógł głosowania zarządzić i wskutek tego znowu zawiesił obrady i prezydya klubów wezwał na konferencyę.

Konferencya trwała trzy kwadranse. Poseł Moraczewski, tudzież posłowie lewicy domagali się, aby odroczyć dalsze głosowanie. Moraczewski zaznaczył, że dotychczasowy rezultat głosowania wpływa na stanowisko socyalistów, którzy muszą się zastanowić nad sformułowaniem ewentualnych poprawek do sprawy senatu.

Poseł ks. Lutosławski zwrócił uwagę, że Sejm winien uzyskać satysfakcyę za hałasy i awantury, wszczęte przez lewicę. W rezultacie jednak, wobec oświadczenia Moraczewskiego i przyłączenia się do tego oświadczenia p. Dębskiego, który zaznaczył, że także ludowcy muszą się naradzić nad ewentualnemi poprawkami zgodzili się prezesi klubów na odroczenie debat nad konstytucyą. Wtedy, jako ostatni punkt porządku obrad, przyszło pierwsze czytanie projektu ratyfikacyjnego preliminaryów pokojowych. Poczem obrady odroczono do piątku.

W piątek na porządku obrad jest kwestya kreowania uniwersytetu ukraińskiego w Stanisławowie.

* * *

Zaznaczyć należy, że głosowanie czwartkowe potwierdziło obawy, kilkakrotnie przez nas podnoszone. Sprawę senatu przesądziło — trzeba to jasno powiedzieć — sześć głosów Niemców pomorskich. Ten fakt najlepiej świadczy o potrzebie senatu. Jest rzeczą niesłychanie bolesną, iż w najważniejszych sprawach państwowych języczkiem u wagi stały się elementy obce. Przypominamy, że i sprawę reformy rolnej zadecydowały dwa głosy żydowskie, tak, jak sprawę senatu przesądziło sześć głosów Niemców pomorskich.

Okoliczność ta świadczy najlepiej o praktycznej potrzebie instytucyi drugiej, kontrolującej Sejm. Polska przy znacznej domieszce elementów obcych, musi mieć gwarancyę, że ustawy uchwalone przez Sejm, nie wyjdą na niekorzyść ani państwu, ani narodowi, co mogłoby się stać przy skupieniu elementów socyalistyczno-lewicowych z elementami obcymi, żyjącymi pośród narodu.

Warszawa. (Telef. wł.) W związku z wypadkami politycznymi przeżywanymi w Sejmie, poseł Maślanka zgłosił we czwartek wystąpienie ze stronnictwa ludowego i przeszedł do stronnictwa katolicko-narodowego (grupa p. Matakiewicza). Ze Zjednoczenia narodowego wystąpił poseł Jan Madej z Nowotarszczyzny, tudzież posłowie Piotr Haczy i Witkowski do grupy kat.-narodowej.

Ostatnie laury.

(Urywek z bojów 2 pułku ułanów).

Miejsce postoju, w październiku.

Krótki i niepewny jest spoczynek ułana na froncie. Kiedy tak w najlepsze wyciągasz się na ziemi i radbyś choć przez pięć minut zapomnieć o wszystkiem, o wojnie, o swoim trudzie, przychodzi nagle rozkaz, zagrzmią ci nad uchem donośnie słowa komendy i siadaj bracie na konia i gnaj w świat szeroki ścigać i gnębić uciekających bolszewików...

Oto i teraz — odpoczywają ułańskie szwadrony, rozbrzmiewa polana dyskretnym gwarem wesołym, a jednak spojrzawszy bliżej na tę obozującą brać ułańską, można odrazu wyczuć jakieś pogotowie wojenne, znać, że ułani nie oddają się wyłącznie spoczynkowi, znać, że coś ich niepokoi, że na coś czekają....

Rozkaz brygady.

„Drugi pułk wykona akcyę oskrzydlenia wsi D. Wyruszyć natychmiast i dotrzeć lasami i bagnami na tyły nieprzyjacielskie. Stamtąd runąć w momencie decydującym na wieś D., otoczyć nieprzyjaciela i zamknąć mu odwrót".

Krótka wojenna narada. Na koń!

Chwila zgiełku ustawiających się szwadronów, potem cisza, oficerowie dają instrukcyę podoficerom i pułk rusza w stronę nieprzyjaciela.

* * *

Z zachowaniem wszelkich ostrożności, a więc z nieodzowną szpicą na przedzie, posuwają się ułani wąską, leśną drożyną, kierując się w głąb nieprzyjacielskiego terenu. Lada chwila należy oczekiwać zasadzki, bolszewicy bowiem mogli łatwo przewidzieć nasz manewr okrążenia, czego zawsze obawiają się najwięcej.

Nic nie mąciło ciszy posuwających się szwadronów. Nawet pod samą wsią D. nie natrafiono na jakikolwiek opór. Obawy więc były płonne. Bolszewicy zostali, w calem tego słowa znaczeniu, zaskoczeni, należało tylko spieszyć działać.

Rotmistrz wprowadza jeden szwadron na skraj lasu i każe mu urządzić szarżę wprost na wieś. W tej samej chwili na przeciwległym krańcu wsi rozlega się strzelanina. To nasz 115 pułk piechoty atakuje od frontu. Czas uderzyć z tyłu...

Hurra, hurra! Pędzą już ułani, ziemia tylko dudni pod kopytami rozpędzonych rumaków.

Bolszewicy byli naprawdę przerażeni i rozpoczęli gwałtowny ogień z karabinów maszynowych. Było jednak już zapóźno... Konie gnały ze zdwojoną szybkością, były już we wsi.

Z szalonym impetem wpadli ułani w ulicę wsi. Pędząc wciąż naprzód z obnażonemi szablami, siekli uciekających bolszewików. Pierwszą ofiarą pada obsługa karabinów maszynowych, broniąca się do ostatka. Ułani nie mają litości. Ostrza szabel pławią się we krwi bolszewików.

Reszta krasnoarmiejców rzuca się do ucieczki. Uciekają jedyną wolną uliczką, parci z dwóch stron, bo i 115 pułk był już we wsi. Przewidział to jednak rotmistrz. Przed oczyma uciekających zjawia się w uliczce inny szwadron, który pędzi wprost na nich. Zewsząd otoczeni, znikąd ratunku. Ten i ów usiłuje jeszcze bronić się, reszta daje za wygraną i poddaje się do niewoli.

Zwycięstwo na całej linii! Ułani obliczają swą zdobycz. Znowu kilkuset jeńców, znowu kilka karabinów maszynowych.

M. Z. JEDLICKI.

KRONIKA.

Kraków, 22 października.

NASZ FEJLETON, zawierający sprawozdanie z Wystaw krakowskich, pióra p. J. Trepki, znajduje się na 4 stronicy dziennika.

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ FRANCYI. Grono osób, zebrane dnia 19 b. m. w rektoracie Uniw. Jagiell., zawiązało Towarzystwo Przyjaciół Francyi, mające się przyczynić do rozwoju ścisłych stosunków kulturalnych między Polską a Francyą. Obrano komitet tymczasowy, złożony z pp.: Kaz. Morawskiego, prezesa Akademii Umiejętności, Wł. Folkierskiego, prof. języków romańskich na Uniw. Jagiell., prof. Jachimeckiego, Tadeusza Epsteina, prezesa Izby handl., Lud. Żeleńskiego i Tadeusza Stryjeńskiego. Komitet ma się starać o zatwierdzenie statutu i zwoła walne zgromadzenie w początkach listopada. Tow. liczy już około 50 członków i nie wątpimy, że obywatele Krakowa zechcą popierać tę nową instytucyę i wpisać się na członków.

KOMISYA REWIZYJNA KOMITETU OBR. PAŃSTWA ukonstytuowała się w Krakowie dnia 20 b. m. pod przew. Dra Tadeusza Fedorowicza, dyrektora m. Kasy Oszcz. W skład komisyi wchodzą pp.: Arnołowicz, Sołański, Jaworznicki, Dr Kannenberg, inż. Nietsch, Adelman, Dr Bednarski i Dr Dwernicki. Sekretaryat K. O. P. upraszał poszczególne wydziały, by za pośrednictwem przew. odnośnej sekcyi donosiły wprost przew. Dr Tadeuszowi Fedorowiczowi (miejska Kasa Oszcz.), czy i o ile rachunki danego wydziału są już ukończone, oraz gdzie i kiedy ma przybyć delegat komisyi, celem przeprowadzenia szkontrum.

PROWINCYA POLSKA ZAKONU OO. BONIFRATRÓW tworzy się w dość wolnem tempie, lecz stale. Oto obecnie — jak się dowiadujemy — włączony został do niej Konwent w Marcinie w Poznańskiem, posiadający szpital na 75 łóżek. Niebawem zaś przejdzie w ręce polskich Bonifratrów Konwent w Cieszynie, który dotąd należał prawem kaduka Czech. Po przyłączeniu tego ostatniego Konwentu będzie liczyła Prowincya polska już cztery Konwenty, a mianowicie: w Krakowie, Zebrzydowicach, Marysinie i Cieszynie. Wolno mieć tedy nadzieję, że Prowincya ta niebawem pozbędzie się zupełnie obcych elementów i że jej Konwenty przestaną być ostoją tak wrogich nam Czechów i Prusaków.

KONFERENCYA W SPRAWIE FINANSOWEJ SANACYI MIAST odbyła się wczoraj w magistracie krakowskim, zwołana z inicyatywy i pod przew. gen. delegata, oraz prezesa tymczas. wydziału samorządowego Dra Gałeckiego, a w obecności delegatów Min. skarbu, Min. spraw wewn., delegatów Wydziału samorządowego, Koła miast i miejskich instytucyi kredytowych. Przedmiotem obrad było zapoznanie się, oraz wydanie opinii co do projektu ustawy finansowej dla miast, opracowanego przez rząd. Projekt ten przyznaje dla 174 miast cztery nowe źródła dochodowe, a to: 10 proc. udziału w podatku dochodowym, podatek od nieruchomości w wysokości 10—30 proc. dochodu netto, oraz 5 proc. podatek gminny od nowych budowli, 10—100 proc. podatek mieszkaniowy miejski, opłacany przez lokatorów od czynszu najmu, wreszcie podatek od towarów, dowożonych do miast wedle taryfy, przez Ministr. wydać się mającej. Wszystkie te podatki są samoistne, nieobciążone dodatkami na rzecz innych związków społecznych lub samorządowych. W toku dyskusyi poruszono sprawę dodatków do podatku dochodowego, zwrotu kosztów poruczonego zakresu działania, omówiono stopę procentową udziału miast w podatku dochodowym państwowym i zasady klucza rozdziałowego. W przedmiocie podatku nieruchomości i podatku mieszkaniowego omówiono sprawę wymiaru przypisu i ściągania.

KOMISYA GRUNTOWA Rady miasta uchwaliła na posiedzeniu dnia 20 b. m., pod przewodnictwem wiceprez. miasta Józefa Sarego, szereg wniosków, odnoszących się do sprzedaży kilku parcel z gruntów pofortyfikacyjnych; nadto przeprowadziła dyskusyę nad szeregiem spraw ogólnych, tyczących się miejskiej polityki gruntowej.

ODCZYTY. Dzisiaj odbędzie się drugi z rzędu odczyt p. Rosego z Argentyny, traktujący o działalności młodzieży amerykańskiej, a zwłaszcza Y. M. C. A. Powziętą przez krakowskie Koło Pań T. S. L. akcyę w kierunku zorganizowania tychże odczytów, należy z całą usilnością poprzeć i zachęcić głównie młodzież do wysłuchania w jak najliczniejszym zespole pozostałych jeszcze dwóch odczytów, z których ostatni odbędzie się w niedzielę 24 b. m., tak, jak i poprzednie, w sali Kopernika Uniw. Jag., o godz. 6 wieczorem. Wstęp dla dorosłych 2 mk., dla młodzieży 1 mk.

KURS SPÓŁDZIELCZY. Staraniem Związku pracowników polskich kolei państw. otwarty został onegdaj w Akademii handlowej kilkumiesięczny kurs spółdzielczy dla pracowników tutejszych kooperatyw kolejowych. Nauka odbywa się codziennie po poł. przez 5 godzin.

KURSA DLA PODKUWACZY KONI. Magistrat przypomina czeladnikom i majstrom kowalskim, że sześciomiesięczne kursa podkuwnictwa, trwające od 2 stycznia do 30 czerwca i od 1 lipca do 31 grudnia każdego roku, odbywają się i nadal w szkole kucia koni we Lwowie przy ul. Kochanowskiego. Kowale którzy na taki kurs nie uczęszczali, mogą być dopuszczeni do składania egzaminu z podkuwnictwa przed komisyą egzaminacyjną we Lwowie i Krakowie, o ile wykażą się, że przynajmniej przez 3 lata pracowali u uprawnionego podkuwacza jako czeladnicy przy podkuwaniu koni. Podania, należycie udokumentowane, winni interesowani wnosić przez tut. magistrat do namiestnictwa, które rozstrzygnie o dopuszczeniu ich do egzaminu i ewentualnie oznaczy równocześnie termin zdawania, oraz wysokość taksy egzaminacyjnej.

WŚCIEKLIZNA U PSÓW. Ze względu na coraz częściej zachodzące w naszem mieście wypadki pokąsania osób przez psy wściekłe, magistrat wzywa właścicieli psów, aby zwracali baczną uwagę na ich zachowanie się i zasięgali bezzwłocznie porady lekarza weterynaryjnego w razie spostrzeżenia jakiejkolwiek zmiany w ich zwykłem zachowaniu się. Równocześnie magistrat przypomina, że każdy pies, znajdujący się w miejscu publicznem (ulica, planty, podwórza domów, sieni, klatki schodowe, bramy i t. d.), winien być opatrzony w szczelny kaganiec, uniemożliwiający kąsanie i to nawet w wypadku, gdyby był prowadzony na smyczy. Przekraczający te przepisy będą pociągani do surowej odpowiedzialności.

PRZED SĄDEM PRZYSIĘGŁYCH odbyła się wczoraj rozprawa przeciwko Tomaszowi Wawszczykowi i Janowi Kosturkiewiczowi, lat 18, oskarżonym o szereg kradzieży, jakich dopuścili się na wiosnę 1919 r. w Bochni i okolicy. Po przeprowadzonej rozprawie, trybunał wydał wyrok, skazujący pierwszego z oskarżonych na 3 lata ciężkiego więzienia obostrzonego twardem łożem co miesiąc, drugiego zaś na 1 rok ciężkiego więzienia.

KRADZIEŻE. Aresztowano braci: 14-letniego Ludwika i 13-letn. Władysława Kiebzaków, którzy ze strychu mieszkania Dra Jasińskiego, ul. Pańska 5, skradli garderobę, wartości ponad 100.000 marek.

Przytrzymano 39-letnią Emilię Preiss za kradzież garderoby, wartości 10.000 mk., na szkodę Józefy Łagan.

PROGNOZA POGODY. Sprawozdanie meteorologiczne stacyi radiotelegraficznej w Krakowie. Prawdopodobieństwo pogody na dzień 22 b. m.: Dość pogodnie, temperatura poniżej zera, wiatry wschodnie.

Z Polski i ze świata.

„WILNO NALEŻY DO POLSKI". Pod takim hasłem — jak nam donosi nasz bydgoski korespondent — odbył się w ubiegłą sobotę w Bydgoszczy wiec, zwołany przez Komitet Obrony Narodowej, utworzony z miejscowego Koła Związku Ludowo-Narodowego, oraz z prezydyum Stronnictwa Chrześcijańsko-demokratycznego. Wiec zgromadził około 4000 osób, reprezentujących wszystkie warstwy tamtejszego społeczeństwa. Po zagajeniu wiecu przez ks. prof. Futza, który wzywał do solidarnego poparcia orężnego czynu gen. Żeligowskiego, przemówił imieniem Wilna p. Lastowski, kreśląc rys historycznego zespolenia Litwy z Koroną. Jako reprezentantka kobiet wileńskich, mówiła p. Dembowska, przedstawiając przywiązanie tamtejszych mieszkanek do kultury polskiej, która stworzyła Wilno i uczyniła zeń w swoim czasie pochodnię wiedzy, promieniejącą na Polskę całą. Ostatni mówca, Dr Wierski, omówił niebezpieczeństwo intryg międzynarodowego żydostwa przeciw Polsce, których najgroźniejszym wyrazem są wpływy tego „anonimowego mocarstwa" w Lidze narodów.

Wszystkich mowców gorąco oklaskiwano, a odczytaną następnie rezolucyę przyjęto jednomyślnie. Żąda ona kategorycznie Wilna dla Polski i przeprowadzenia tam bezzwłocznie wyborów do Sejmu. Równocześnie, wśród nieopisanego zapału, uchwalono wysłać hołdowniczy telegram do gen. Żeligowskiego i jego bohaterskiej dywizyi. Przesłano też na ręce gen. Żeligowskiego zebrane na prędce 22.000 mk., jako widomy wyraz tej pomocy realnej, na jaką w razie potrzeby liczyć może ze strony całej Polski.

NA POPIERANIE NAUKI POLSKIEJ. Kasa im. Mianowskiego w Warszawie otrzymała obecnie następujące ofiary od instytucyi samorządowych, prywatnych i osób: od zarządu miasta Łodzi 50.000 mk., od m. Kalisza 25.000 mk.; od m. Włocławka 2000 mk., od Sejmików: brzezińskiego, ciechanowskiego, garwolińskiego, grójeckiego, nieszawskiego, opatowskiego, opoczyńskiego, pińczowskiego, płońskiego, rawskiego, węgrowskiego, wierzbnickiego — 90.000 mk.; od Central. Związku Kółek roln. w Warszawie 2.500 mk. Na członków dożywotnich zapisali się: fabryka „Motor" z kwotą 3000 mk., Aleksander Ryl z kwotą 1250 mk., Aleksander Heflich z kwotą 1250 mk.

OJCÓW EUROPEJSKĄ MIEJSCOWOŚCIĄ KLIMATYCZNĄ. Kardynalną wadą tej przecudnej miejscowości był brak komunikacyi z Krakowem, czyniący tę podmiejską miejscowość niedostępną dla całej Małopolski. Otóż — jak się dowiadujemy — trudności te będą usunięte, gdyż zainteresowane gminy uzyskały z Pocztowej Kasy dwumilionową pożyczkę, jak niemniej udogodnienia w postaci kolejki wąskotorowej dla zwózki kamienia i materyału, potrzebnego do budowy gościńca. Dla postawienia tej miejscowości na stopie, jaką naturalne jej warunki wymagają, powstało Tow. akcyjne, które ma zająć się odbudową tej miejscowości, a która oprzeć się zamierza o Bank Małopolski, dający rękojmię, że każda sprawa, jaką się zajmie, szybko bywa załatwioną. Spodziewać się należy, że Sejmik olkuski nie będzie zwlekał ze sprawą budowy drogi, gdyż to jest kardynalnym warunkiem w ogólnem załatwieniu tej sprawy.

WOLNE POSADY. Ministerstwo wyzn. rel. i ośw. publ. zawiadamia, że wakują posady lekarzy i lekarek szkolnych w gimnazyach państwowych męskich: w Kielcach, Ciechanowie i Kutnie; w żeńskich: w Gostyninie, Łowiczu, Pułtusku, Częstochowie, Płocku. W seminaryach naucz. męskich: w Jędrzejowie, Solcu, Łowiczu, Lublinie, Białymstoku; w żeńskich: w Piotrkowie, Zgierzu. Wakują również posady dentystów i dentystek szkolnych w gimn. państw.: w Łomży, w Krasnymstawie, Hrubieszowie, Pińczowie, Ostrołęce. Lekarz szkolny za 2 i pół godziny pracy dziennej otrzymuje 3—5000 marek miesięcznie, dentysta szkolny około 3000 marek miesięcznie. Podania wnosić należy do wydziału hygieny szkolnej powyższego Ministerstwa, Bagatela 12.

ARESZTOWANIE „ATAMANA" UKRAIŃSKIEGO. Ze Lwowa donoszą: Podczas kampanii polsko-ruskiej przeszli w szeregi ukraińskie dwaj oficerowie Bisanzowie ze znanej lwowskiej mieszczańskiej rodziny. Widać, że położyli znaczne zasługi dla armii ukraińskiej w walce przeciw Polakom, kiedy starszy Bisanz awansował na atamana, a młodszy na sotnika. O czynach Bisanzów nieraz z czasów oblężenia Lwowa pisały dzienniki lwowskie, to też zdziwienie ogólne zapanowało w mieście, gdy obaj Bisanzowie, syci laurów wojennych, zjechali i rozbili swe namioty w mieszkaniu przy ul. Tarnowskiego. Niedługo w niem pozostawali, wkroczyła bowiem policya i obu dygnitarzy byłej armii ukraińskich przymknęła.

Obecnie okazuje się, na jakiem tle aresztowanie to nastąpiło. Oto wyrokiem sądu polowego armii ukraińskiej rozstrzelany został w czasie walk pod Krotoszynem w dniu 12 maja 1919 r. Michał Jan Roeper, praktykant leśnictwa i zarządca folwarku Sadki koło Chodorowa. Bezbronnego Roepera rozstrzelano jako podejrzanego o szpiegostwo, a egzekucyi dokonała banda pod kierunkiem oficera Bisanza, rodem ze Lwowa. Świadkowie z Krotoszyna niewątpliwie udowodnią, czy aresztowany we Lwowie ataman Bisanz jest identycznym z osobą sprawcy ohydnej egzekucyi pod Krotoszynem.

DOBRA STRAŻ. Z początkiem bieżącego miesiąca aresztowała policya lwowska — o czem już pisaliśmy — dwie szajki złodziei kolejowych, w nocy z 8 na 9 inne dwie szajki, a w ostatnich dniach znowu dwie, czyli razem sześć band złodziejskich, z których każda złożona była z kilku lub kilkunastu rzezimieszków, nie licząc ich „odbiorców". W ostatnio aresztowanych szajkach było aż pięciu żołnierzy, którzy właśnie pełnili służbę wartowniczą na dworcu towarowym. Pod okiem tej „dobrej straży" wypróżniano wagony z pszenicy, ryżu, mydła, miodu i t. p. Wśród blatników znajduje się niejaki Emil Matjaszewski, [illegible], zarządca restauracyi przy odbudowie dworca, a zarazem właściciel realności.

BOLSZEWICY ODBIERAJĄ RODZICOM DZIECI. Z Genewy donoszą do warszawskiej „Gazety Porannej": Do Genewy powrócił świeżo jeden z jej mieszkańców, który spędził w Rosyi cały okres rewolucyjny. Według oświadczeń przybyłego, wprowadzono w Rosyi nauczanie szkolne obowiązkowo, lecz szkoły służą jedynie za teren propagandy bolszewickiej. Obecnie wchodzi w życie dekret, na mocy którego wszystkie dzieci, liczące ponad trzy lata, będą odbierane rodzinom. Dalszem wychowaniem tych dzieci będzie się zajmowało państwo.

KIM SĄ AMERYKANIE? Amerykańskie biuro statystyczne podaje ciekawe cyfry odnoszące się do przybyszów, zamieszkałych w tym kraju. Cyfry te powiadają, że w ostatnich stu latach przyjechało do Stanów Zjednoczonych 34,000.000 obcokrajowców.

Ogółem mieszka w tym kraju 97,000.000 obywateli tam urodzonych, czyli rzeczywistych Amerykanów.

Interesującą jest także rzeczą, skąd owe 34,000.000 przybyszów zawitały do Stanów Zjednoczonych. Najwięcej dostarczyły ich wyspy angielskie, bowiem 8,200.000. Niemcy dostarczyły 5,500.000, w co jednak wchodzi pewna liczba Polaków z Poznańskiego i Prus wschodnich i zachodnich, przybyła przed trzydziestu kilku laty. Trzecie miejsce zajmują Włochy, skąd przybyło 4,000.000. Początkowa imigracya z Rosyi i Austro-Węgier zwiększyła się dopiero w ostatnich latach przedwojennych. W ostatnim roku przed wojną z krajów tych przybyło po 300.000 imigrantów. Wchodzi w to wielka liczba Polaków z Królestwa i z dawnej Galicyi.

Zawiadomienia i komunikaty.

TOW. NUMIZMATYCZNE i MUZEUM ETNOGRAFICZNE. W piątek 22 b. m. mówić będzie prof. Dr J. Talko Hryncewicz w sali sem. archeol. Un. Jagiell., św. Anny 12, godz. 6. „O świeżo założonym instytucie antropologiczno-prehistorycznym w Wilnie". Wstęp wolny.

SEKCYA OPIEKI NAD ŻOŁNIERZEM-AKADEMIKIEM wzywa wszystkie koleżanki-matki chrzestne, aby do dnia 23 b. m. przyniosły dary dla kolegów-chrześniaków do sali 33. U. J., I p.

POSIEDZENIE KRAK. KOŁA T. N. S. W. odbędzie się w sobotę dnia 23 b. m. o godz. 6 w sali 43 Coll. Nov. Na porządku obrad sprawy zawodowe.

ODCZYT. W sobotę 23 b. m. o godz. 5 po poł. wygłosi ks. Podoliński w Czytelni Kat. Zw. Polek, Szczepańska 5, odczyt p. t. „Małżeństwo i rozwód wobec prawa".

DOROCZNA UROCZYSTOŚĆ W ZWIĄZKU STRÓŻÓW. Staraniem Związku odbędzie się w niedzielę 24 b. m. o godz. 10 rano nabożeństwo w kościele św. Krzyża; po poł. o godz. 3 w tymże kościele nieszpory, poczem zgromadzenie w Domu robotniczym, przy ul. św. Tomasza 37.

ZBIÓRKA PIENIĘŻNA. Magistrat zezwolił zarządowi Zakładu staruszek i kalek przy ul. Blich na urządzenie zbiórki pieniężnej w dniu 24 b. m., przy 30 stolikach, ustawionych po ulicach i placach miasta. Dochód przeznaczony na utrzymanie powyższego Zakładu.

LEGITYMACYE DO ZBIÓRKI DARÓW. Wydział gospodarczy K. O. P. uprasza wszystkie osoby, posiadające legitymacye upoważniające do zbiórki darów w naturze, czy to w śródmieściu, czy też na przedmieściach, o zwrot tych legitymacyi najpóźniej do 30 b. m., w biurze wydziału, ul. Basztowa l. 3, od 4—6 po poł. Równocześnie wydział K. O. P. zawiadamia, że żadnej zbiórki więcej nie prowadzi i wszystkie legitymacye zbiórkowe, przez wydział wystawione, są nieważne.

Odpowiedzi Redakcyi.

P. DR L. Z. W LUBLINIE: Kwestyę żydowską poruszamy stale i przy sposobności być może, iż skorzystamy z nadesłanego nam łaskawie artykułu.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj po raz 9 Rittnerowska „Tragedya Eumenesa". W sobotę „Zazdrość" Arcybaszewa, grana w ubiegłym sezonie zawsze przy wypełnionej widowni. W niedzielę po południu, po cenach zniżonych, po raz ostatni wesoły „Weteran" Chambers'a, wieczorem „Nina".

W przyszłym tygodniu wznowione będą „Dziady", poczem ukaże się w nowej inscenizacyi jedna z najweselszych komedyi Fredry — „Wielki człowiek do małych interesów".

OPERETKA W „NOWOŚCIACH". Piękna operetka „Dama w gronostajach", ciesząca się niesłabnącem powodzeniem, grana będzie włącznie do najbliższej soboty. W niedzielę 24 b. m. jubileuszowe przedstawienie operetki Lehara „Tam, gdzie skowronek śpiewa". Operetka ta grana będzie po raz 50-ty.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Piątek 22 b. m.: „Tragedya Eumenesa".
Sobota 23 b. m.: „Zazdrość".
Niedziela 24 b. m.: Po poł. „Weteran", wieczorem „Nina".

Repertuar Teatru Powszechnego.

Piątek 22 b. m.: „Za dawnych dobrych czasów".
Sobota 23 b. m.: „Życie paryskie".
Niedziela 24 b. m.: Po poł. „Białe fartuszki", wieczorem „Marya Stuart".

Repertuar „Bagateli".

Piątek 22 b. m.: „Klaudyusz".
Sobota 23 b. m.: „Dobrze skrojony frak".
Niedziela 24 b. m.: Po poł. „Kobieta bez skazy", wieczorem „Ten, który chciał".

Nauka, literatura, sztuka.

„GOSPODA POETÓW". Miesięcznik poetycki. Zeszyt 1. Październik, 1920. Redaktor: Ksawery Glinka. Adres redakcyi: Warszawa, Śniadeckich 23.

W artykule wstępnym twierdzi redakcya, że współczesnej poezyi polskiej brak własnego tonu. Przeżyła się już ona. Dziś nam potrzeba poezyi innej. Jaką ma ona być? Tego nikt nie wie. Szuka się dopiero nowej formy i nowej treści. „Gospoda poetów" ma być przytułkiem dla tych poszukiwaczy. Pierwszymi gośćmi w „Gospodzie" są: Radosław Krajewski, Leon Choromański, Ksawery Glinka, Henryk Juszkiewicz, Edward Kozikowski, Eugeniusz Korwin-Małaczewski, Marya Niklewiczowa, Wanda Melcer-Rutkowska i Emil Zegadłowicz. Z gości tych jedynie p. Małachowski ma prawo do tytułu poety, ale może bez przydomka „nowy", inni są bardzo „nowymi", ale zato mniej poetami. B.

JAN STUR: „Tryumfy". Poznań, 1920. Nakładem „Zdroju". Str. 158.

JAN STUR: „Anima nostra". Poznań, 1920. Nakładem „Zdroju". Str. 137.

JÓZEF WITTLIN: „Hymny". Poznań, 1920. Nakładem „Zdroju". Str. 97.

„PRINCEPS EXEGETARUM". Ku czci św. Hieronima, skreślił ks. Dr Aleksy Klawek. Poznań, 1920. Księgarnia św. Wojciecha. Str. 27.

XXV DOKUMENTÓW do dziejów I-go korpusu polskiego wschodniego. Zebrał i wydał Władysław Poraj-Biernacki. Lublin, 1920 r. Druk. Lub. Spółki wydawniczej. Str. 80.

Wyższa szkoła przemysłu artystycznego w Krakowie.

W tych dniach został otwarty I. II. i III-ci kurs Wydziału przemysłu artystycznego przy Wyższej Szkole przemysłowej w Krakowie, czyli, że stanęła w komplecie pierwsza Państwowa Wyższa Szkoła przemysłu artystycznego w Polsce.

Program tej Szkoły został jeszcze przed wojną opracowany na podstawie doświadczeń w kraju i studyów za granicą. Ma ona na celu wychowywać siły artystycznie wykształcone, a technicznie do współczesnej wyżyny artystycznego rękodzieła doprowadzone. W pierwszym rzędzie ma ona uwzględniać ojczysty przemysł artystyczny. Charakterystyczną stroną tej Szkoły jest połączenie nauki artystycznej i teoretycznej z warsztatami, przyczem każdy uczeń musi wypróbować swe siły tak na polu malarstwa dekoracyjnego, jak rzeźby i architektury wnętrz, co mu daje możliwość opanowania całokształtu sztuki stosowanej.

Patent swój, który gwarantuje uczniom te same prawa, co uczniom Akademii, otrzymała rzeczona Szkoła jeszcze w roku 1914, ale z powodu wojny mogła być otwartą dopiero w roku 1918. Pomimo tak krótkiego istnienia zdobyła jednak cały szereg nagród, a ostatnie bardzo liczne wpisy wykazały, że umiała sobie zjednać materyał nietylko wysoce artystyczny, ale i bardzo inteligentny, bo większa część jej uczniów posiada ukończoną szkołę średnią.

Wiadomości polityczne.

— „Naród" podaje: Dzisiaj przybył do Warszawy Albert Thomas, poseł socyalistyczny do parlamentu francuskiego, b. minister amunicyi w czasie wojny, ostatnio dyrektor biura międzynarodowego pracy. Thomas przybywa, aby osobiście zapoznać się ze stosunkami panującymi w Polsce.

— „Rzeczpospolita" pisze: Przybył do Warszawy b. wiceminister skarbu Stanów Zjednoczonych, major Wiliam Shumen.

— Ministerstwo spraw zagr. czyni w Paryżu starania o uzyskanie dla polskich mniejszości w Niemczech ochrony Ligi narodów.

— Wobec paryskiego korespondenta „Gazety Warszawskiej" oświadczył Take Jonescu, że mała ententa będzie sięgała od Bałtyku do Morza Egiejskiego. Będzie to blok odporny, bo na inny zresztą Liga narodów nie dałaby swego zezwolenia. Atoli wobec rywalizacyi państw zach.-europejskich z Niemcami i ewentualnie z blokiem niemiecko-rosyjskim mała ententa nie powinna być neutralna i miejsce jej jest przy boku państw zachodnio-europejskich, jako głównych strażników pokoju.

— Wczoraj rano odbyło się pierwsze posiedzenie Rady Ligi narodów, na którem uchwalono porządek dzienny dalszych obrad Ligi. Rada Ligi narodów wysłucha przedewszystkiem sprawozdania lorda Balfoura o przyszłej konstytucyi Armenii, poczem odbędzie się dyskusya w tej sprawie. Dalej zajmie się Rada sprawą okręgów Eupen i Malmedy. Następnym punktem obrad będzie sprawa organizacyi walki przeciwko tyfusowi, wreszcie kwestya wydatków, połączonych z działalnością szeregu komisyi tymczasowych, utworzonych przez Ligę narodów.

— Finlandzki minister spraw zagranicznych Holsti i poseł polski w Helsingforsie Sokolnicki wyjechali z Rygi do Helsingforsu. Pobytowi Holstiego w Rydze przypisują duże znaczenie.

— W sejmie Rzeszy niem. wygłosił minister spraw zagr. Simons mowę w sprawie wniosku niezawisłych socyalistów co do zniesienia nakazu wydalenia wydanego przeciwko Suchowiewowi i Łosowskiemu. Trzech rosyjskich przywódców otrzymało pozwolenie na przyjazd do Niemiec na cztery tygodnie, pod warunkiem, że nie będą wygłaszali żadnych mów politycznych. Tych warunków jednak nie dotrzymali. Oprócz tego przybyło do Hamburga kilku delegatów niedopuszczonych do Niemiec, którzy wykorzystali swój pobyt do żywej agitacyi. Metody rosyjskie nie nadają się dla Niemiec, można spodziewać się, że robotnicy niemieccy zrozumieją to wkrótce. Cała ta sprawa obciąża nietylko stosunek z Rosyą, ale rząd musi sobie zdać sprawę, że on sam w większej części ponosi winę tego stanu. Mówca w końcu mowy wskazał na silną wiarę narodu niemieckiego w przyszłość narodu rosyjskiego. W głosowaniu wniosek socyalistów niezawisłych odrzucono.

— „Echo de Paris" donosi, że francuski minister wojny postanowił podać się do dymisyi, a to z powodu różnicy zapatrywań co do wyznaczenia służby wojskowej w północnej Francyi.

— „Debats" pisze, że konflikt między Austryą a Jugosławią w sprawie strefy plebiscytowej jest na drodze do załatwienia. Depesza z Belgradu donosi, że Trumbicz zarządził, aby wojska jugosłowiańskie opuściły ten obszar.

— Chrześcijański narodowy organ „Uj Nemzedek" zajmuje się wynikiem wyborów w Austryi i skutkiem tychże na kwestyę zachodnio-węgierską. Dziennik ten pisze: Chrześcijańsko-socyalni, którzy nie są owładnięci nienawiścią wobec narodowych Niemiec, będą starali się z pewnością umożliwić takie rozwiązanie zagadnienia zachodnio-węgierskiego, na które obie strony będą się mogły zgodzić. Podajemy naszą dłoń bratnią Austryi i spodziewamy się, że z tamtej strony Litawy będzie również serdeczna odpowiedź.

— „Polityka" donosi, że wszyscy członkowie gabinetu jugosł. zgodzili się na wczorajszem posiedzeniu rady gabinetowej na to, że Jugosławia jest parlamentarną dziedziczną monarchią z dynastyą Karageorgewiczów. Herbem królestwa jest dwugłowy biały orzeł z emblematami Serbii, Chorwacyi i Sławonii. Kolory sztandaru państwa mają być niebiesko-biało-czerwone. Członkowie gabinetu oświadczyli się za systemem dwuizbowym.

— Łotewskie Biuro prasowe podaje: Łotewski ambasador dla Rosyi sowieckiej oświadczył, że odjazd ambasady doznał zwłoki z powodu trudności w wyszukaniu lokalu dla ambasady w Moskwie. Urzędnik wysłany w tym celu do Moskwy powrócił z wiadomością, że gmach, który rząd rosyjski przygotował dla ambasady łotewskiej, został oddany ambasadzie gruzińskiej. Na zapytanie rządu łotewskiego w tej sprawie nie ma dotąd odpowiedzi. Rząd sowiecki gwałci warunki pokojowe, przetrzymując w więzieniu obywateli łotewskich, którzy zapowiedzieli w Moskwie strajk głodowy. Łotewskie wojsko nie zostało zdemobilizowane, lecz wysłane na front.

— Z Belgradu donoszą, że wojska jugosłowiańskie opróżniły teren plebiscytowy w Karyntyi.

Wstrzymanie wydawania komunikatów.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich.

Wobec przerwania działań wojennych na froncie przeciwbolszewickim z dniem 18 b. m. o g. 24, na zasadzie podpisanego w Rydze rozejmu, zawiesza się dalsze wydawanie komunikatów prasowych sztabu generalnego.

Naczelne dowództwo wojsk polskich,
sztab generalny.

Z komisyi sejmowych.

Warszawa. (Telef. wł.). W piątek rano zbiera się komisya spraw zagranicznych dla omówienia projektu rządowego w sprawie ratyfikacyi traktatu rozejmowego z Rosyą sowiecką. Jak wiadomo, traktat ma być ratyfikowany przez obie strony do 27 października, a ostateczna wymiana dokumentów ratyfikacyjnych ma nastąpić do 2 listopada. Sejm polski prawdopodobnie na jutrzejszem posiedzeniu przeprowadzi ratyfikacyę tego projektu. Sowiety urządzają kongres w sobotę w celu ratyfikowania traktatu z Polską.

Warszawa. P. A. T. **Komisya komunikacyjna** pod przew. p. R a j c y wysłuchała sprawozdania min. poczt. dra S t e s ł o w i c z a o szkodach wywołanych najazdem i pracach nad odbudową i rozwojem stosunków komunikacyjnych. W szczególności minister poruszył organizacyę personalu, objęcie agend byłej dzielnicy pruskiej, zaprowadzenie służby inspekcyjnej, rozwój sieci pocztowej i telegraficznej, ulepszenie ruchu listowego zapomocą sortowni i ambulansów, użycie samochodów do przewozu poczt na prowincyę. Minister poruszył szczegółowo stosunki komunikacyjne Rzeczypospolitej do państw zagranicznych, trudności czyniono ze strony Czechosłowacyi i Niemiec, dalej sprawę jednolitego uregulowania prenumeraty i wysyłki dzienników w całem państwie, mających nastąpić w dniu 1 stycznia 1921, wreszcie rozbudowę sieci telefonicznej, drożyznę materyału, powiększenie produkcyi we własnej fabryce na Pradze, założenie kabla podmorskiego między Polską a Danią, budowę i eksploatacyę linii indoeuropejskiej, mającej połączyć Anglię z Indyami, rozwój radiotelegrafii, wreszcie wybudowanie wielkiej stacyi radiotelegraficznej w pobliżu Warszawy, łączącej Polskę z Ameryką. Po odpowiedziach na szereg zapytań, dyskusyę nad sprawozdaniem odroczono do posiedzenia następnego.

Komisya administracyjna wysłuchała sprawozdania ministra spraw wewn. o administracyi obszarów przyfrontowych i etapowych.

Komisya morska ukonstytuowała się na nowo, wybierając na przewodniczącego p. dra S k r z y ń s k i e g o, na zastępcę p. A n u s z a, na sekretarza p. R a j c ę. Admirał P o r ę b s k i zdał sprawę z prac nad uporządkowaniem przewozu morskiego i zorganizowania floty handlowej, regestracyi statków, poparciu rybołówstwa, zaprowadzeniu komunikacyi między H e l ą a P u c k i e m, a zwłaszcza o budowie przystani w G d y n i. P. H a u s n e r rozwinął szczegółowy plan budowy przystani w G d y n i i przedstawił organizacyę rybołóstwa na wybrzeżu polskiem. Sprawozdanie komisya przyjęła do wiadomości.

Komisya wojskowa prowadziła w dalszym ciągu dyskusyę nad działalnością oddziałów naczelnej kontroli wojskowej i odroczyła ją, aby wysłuchać oświadczenia szefa sztabu gen. co do jednego z punktów rezolucyi, proponowanej przez dra Załuskę. Min. Sosnkowski zapoznał następnie komisyę ze zarządzeniami, dotyczącemi demobilizacyi osobowej i rzeczowej.

Na posiedzeniu **Komisyi aprowizacyjnej** dokonano rozdziału referatów. Na następnem posiedzeniu Komisyi, wyznaczonem na środę 27 października, ma być przeprowadzona debata generalna w sprawie aprowizacyi Państwa.

Premier Witos na Pomorzu.

Warszawa. P. A. T. Dn. 19 b. m. zwiedził p. prez. ministrów W i t o s w towarzystwie wojewody Brejskiego miasta T u c h o l e i C h o j n i c e na P o m o r z u. W Tucholi udzielał prez. min. audyencyi, w czasie których przyjął delegacyę rolników, robotników, zjednoczenia zawodowego, delegacye towarzystw przemysłowych, komisyę szkolną i t. p. Po audyencyach udał się p. prez. min. do obozu jeńców ukraińskich i bolszewickich w Tucholi. Z Tucholi wyjechał p. prez. do C h o j n i c. Przyjmując przedstawicieli miasta i szkół, wypytywał się p. prezydent o stosunki graniczne z sąsiednim państwem niemieckim, o sprawy ekonomiczne, o aprowizacye, a wreszcie o stan szkolnictwa i o sprawy wyznaniowe i kościelne. Delegacye przedstawiły prez. min. położenie materyalne instytucyi społecznych, oraz trudne warunki aprowizacyjne, prosząc prez. o zaopatrzenie w drzewo i węgiel. Po audyencyach wyjechał p. prezydent do Warszawy.

NIEMIECCY JEŃCY W OBOZIE W TUCHOLI

Warszawa. P. A. T. „Kuryer Warszawski" podaje: Niemiecki urząd spraw zagranicznych wystąpił do rządu polskiego z protestem z powodu złego traktowania jeńców niemieckich w obozie jeńców w Tucholi, a wziętych do niewoli wraz z bolszewikami. W obozach tych przebywa 300 oficerów niemieckich. **Protest jest charakterystyczny z tego względu, że rząd niemiecki dotychczas zaprzeczał faktowi udziału Niemców w najeździe bolszewickim na Polskę.**

Polska i Gdańsk.

Konstytucya gdańska w Lidze narodów.

Gdańsk. P. A. T. „Danziger Ztg." donosi z Paryża, że kwestya konstytucyi gdańskiej będzie w najbliższych dniach omawiana w Brukseli na posiedzeniu Ligi narodów. Jak słychać, **projekt konstytucyi, przedłożony przez Gdańsk, zostanie w kilku punktach zmieniony.** Zaznaczyć jednak należy, że nie tyczy się to punktów zasadniczych.

Warszawa. (Telef. wł.) Nadeszła wiadomość z Paryża, że przyjęta przez konferencyę ambasadorów konwencya polsko-gdańska została zredagowana przez sekretarza Lloyda George'a, Fil. Kerra. Jak wiadomo, Filip Kerr jest żydem. Projekt ten — jak donosiliśmy — sprzeciwia się klauzulom traktatu wersalskiego. Administracya Wisły i portu ma być powierzona komisyi mieszanej, w której Polacy stanowiliby mniejszość. W sobotę delegacya polska ma ewentualnie podpisać traktat. Delegacya odmówi podpisania traktatu.

PROJEKT KONWENCYI POLSKO-GDAŃSK.

Gdańsk. P. A. T. Tutejsze pisma donoszą z Paryża: W prasie zagranicznej **pojawił się wyciąg projektu konwencyi polsko-gdańskiej**, zatwierdzonego przez Radę ambasadorów. Według tego projektu **Polska otrzyma kierownictwo spraw zagranicznych wolnego miasta Gdańska**, a zarząd portu zostanie powierzony osobnej komisyi z **przedstawicielem państwa neutralnego (Szwajcarya) na czele. Okręty gdańskie płynąć mają pod flagą gdańską.**

Gdańsk. P. A. T. „Danziger N. Nachrichten" donoszą z Paryża: **Podpisanie konwencyi polsko-gdańskiej nastąpi w sobotę po południu.** Upełnomocnione delegacye polska i gdańska będą zaproszone na oznaczoną godzinę na sobotę po południu. Z aktem podpisania konwencyi połączony **będzie akt proklamacyi wolnego miasta Gdańska.** Proklamacya ta nastąpi nie w formie uroczystej instalacyi, lecz formie oświadczenia, przez które automatycznie z chwilą podpisania konwencyi nadane będą Gdańskowi należne mu prawa, a te wejdą natychmiast w życie. **Proklamacya wolnego miasta Gdańska nie nastąpi** zatem w Brukseli, jak było zamierzone na konferencyi Rady Ligi narodów, lecz odrazu w Paryżu.

W SPRAWIE RZEKOMYCH USTĘPSTW PADEREWSKIEGO.

Warszawa. P. A. T. Wydział prasowy Min. spraw zagran. komunikuje: W niektórych pismach ukazała się wiadomość o tem, że Ign. P a d e r e w s k i w sprawie konwencyi polsko-gdańskiej uczynił znaczne ustępstwa, redukujące prawa polskie i że rząd polski wysłał do Ligi narodów depeszę, stwierdzającą niezgodność stanowiska p. Paderewskiego ze stanowiskiem rządu polskiego. Wydział prasowy Min. spr. zagr. upoważniony jest do stwierdzenia, **że wiadomość powyższa jest niezgodna z rzeczywistością.**

NADMIAR URZĘDNIKÓW NIEMIECKICH W GDAŃSKU.

Gdańsk. P. A. T. „Gazeta Gdańska" zwraca uwagę na przepełnienie gdańskiej dyrekcyi kolejowej urzędnikami niemieckimi, którzy przynoszą tylko szkodę Polsce.

NIEMCY MAJĄ OPRÓŻNIĆ PRAWY BRZEG WISŁY.

Nauen. P. A. T. Radio. Prezes komisyi, mającej ustalić niemiecko-polską granicę, gen. D u p o n t, przesłał notę na ręce przedstawiciela niemieckiego z **żądaniem opuszczenia przez Niemców do dnia 31 b. m. prawego brzegu Wisły.**

WYDALANIE POLAKÓW Z PRUS WSCH.

Gdańsk. P. A. T. Naczelny prez. Prus wschodnich ogłasza oświadczenie, w którem występuje przeciwko komunikatowi rządu polskiego w sprawie wydalania obywateli polskich z Prus wschodnich. Oświadcza on, że twierdzenia, zawarte w tym komunikacie, są nieprawdziwe.

W przeciwieństwie do tego oświadczenia pozostaje doniesienie „Gazety Gdańskiej", która w telegramie z Kwidzynia podaje, że **w całym powiecie kwidzyńskim zaczęto bezlitośnie i gwałtownie wydalać wszystkich robotników Polaków z majątków ziemskich.**

Rada Ligi narodów w sprawie Wilna.

Warszawa. (Telef.) Rada Ligi narodów, która tym razem zbiera się w B r u k s e l i, od poniedziałku rozpocznie badanie sprawy polskiej, a więc **konfliktu polsko-litewskiego i sprawy gen. Żeligowskiego.**

MIASTA POLSKIE W OBRONIE WILNA.

Płock. P. A. T. „Kuryer Płocki" donosi, że w ubiegłą niedzielę odbył się masowy wiec ludności, na którym wyrażono wdzięczność gen. Ż e l i g o w s k i e m u za podjęcie akcyę i wypowiedziano się za przyłączeniem Wileńszczyzny do Rzeczypospolitej.

Lwów. P. A. T. Na dzisiejszem posiedzeniu uchwaliła rada miejska wysłać do Naczelnika państwa, marszałka Sejmu i premiera Witosa rezolucyę następującą: Rada m. Lwowa, dając wyraz przekonaniu ludności Lwowa, stwierdza, **że Wilno i ziemia wileńska**, jako zamieszkałe w przeważającej większości przez ludność polską i z kulturą polską od wieków związane, **mają być przyłączone do Rzeczypospolitej polskiej** i domaga się poparcia ze strony rządu polskiego idących w tym kierunku usiłowań ludności Wilna i ziemi wileńskiej z całym naciskiem i wszelkimi środkami.

SPORNE TERYTORYA LIT.-ŁOTEWSKIE.

Ryga. P. A. T. Sporne terytorya litewsko-łotewskie obsadzone **zostały w tych dniach przez wojska łotewskie.**

TAJNY UKŁAD POLSKO-ROSYJSKI.

Warszawa. (Telef.) Z Paryża donoszą: Londyński korespondent „Temps'a" donosi: Wiadomość z Rygi wbrew zaprzeczeniom bolszewickim utrzymuje, że Polacy zawarli z Rosyanami tajny układ, dotyczący stosunków gospodarczych między obu krajami. W sprawie tej krążą następujące pogłoski: **Polska ma otrzymać odszkodowanie**, obliczone według jej udziału przedwojennego w funduszach banku państwowego, które będzie wypłacone **w złocie, surowcach i koncesyach.** Polska zachowa prawo bezwzględnej **kontroli nad transitem rosyjskim przez terytorya polskie. Klauzula ta kładzie kres wszystkim rosyjskim planom co do swobodnego używania linii kolejowych, prowadzących przez polskie terytoryum.**

GEN. HENRYS W PARYŻU.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa. Przybył tutaj gen. Henrys. Na dworcu spotkał się z szefem wojskowej komisyi polskiej w Paryżu, gen. Pomiankowskim.

Paryż. P. A. T. Gen. H e n r y s oświadczył w czasie wywiadu, że sytuacya **w Warszawie i całej Polsce jest znakomita.** Wszelkie niebezpieczeństwo, grożące ze strony bolszewizmu, zostało uchylone. Polska niczego więcej nie pragnie, jak pokoju i możności pracy. Gen. H e n r y s oświadczył, że Polacy z jednomyślnem uznaniem wyrażają się o wspaniałomyślności i geniuszu francuskim i zapewnił, że wbrew rozsiewanym pogłoskom, **między sztabem polskim i francuskim istniała zawsze najzupełniejsza zgoda.**

REPREZENTACYA POLSKI NA G. ŚLĄSKU

Warszawa. P. A. T. Ukazują się w gazetach górnośląskich skargi, skierowane pod adresem rządu polskiego. Streszczają się one w zarzucaniu rządowi polskiemu, że za mało opiekuje się sprawą plebiscytu, co ma być widoczne ze zaniedbania wysyłania posła polskiego do komisyi międzysojuszniczej w O p o l u. Na zarzuty te należy odpowiedzieć, że reprezentantem rządu polskiego w O p o l u jest p. K ę s z y c k i, który jako konsul generalny sprawuje opiekę nad obywatelami polskimi i jako delegat upełnomocniony przy Komisyi międzysojuszniczej jest równocześnie dyplomatycznym przedstawicielem Rzpltej. Szereg spraw, które załatwia z ramienia rządu niemieckiego komisarz tego rządu w Opolu, hr. H a t z f e l d, załatwia kierownik komisaryatu polskiego w Bytomiu, Wojciech K o r f a n t y. Komisarz K o r f a n t y ma prawo i obowiązek bronić interesów polskiej ludności na G. Śląsku przed komisyą międzysojuszniczą w Opolu. Komisarzowi Korfantemu przysługuje prawo przedkładania propozycyi, które mają na celu obronę praw polskości na G. Śląsku i nad ich wykonaniem.

W SPRAWIE MSGR. RATTIEGO.

Warszawa. P. A. T. Wydział prasowy Ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje: **W artykule pt. Nuncyusz ksiądz arcybiskup Ratti**, zamieszczonym w N-rze czasop. górnośląskiego „Polak" 20 sierpnia b. r. podane zostały wiadomości, dotyczące Msgr. Achillesa Rattiego. Min. spraw zagr. uważa za konieczne zaznaczyć, że ukazanie się wiadomości powyższych, zresztą nieścisłych, w prasie, nastąpiło bez udziału władz rządowych.

31 B. M. — OSTATECZNYM TERMINEM SUBSKRYPCYI.

Warszawa. P. A. T. Ministerstwo skarbu komunikuje: Z dniem **31 października b. r. upływa ostateczny termin subskrypcyi na 5% wewnętrzną pożyczkę państwową z r. 1920**, po którym to terminie subskrypcya na wyżej wskazaną pożyczkę przedłużona nie będzie.

POMOC DANII W TŁUMIENIU KSIĘGOSUSZU.

Warszawa. P. A. T. Ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych i Stowarzyszenie duńskiego Czerwonego Krzyża postanowiło przyjść z pomocą akcyi rządu polskiego, zmierzającej do stłumienia zarazy księgosuszu. Pomoc ta ma polegać na przekazaniu wydatnej kwoty pieniężnej na powyższy cel i na przesłaniu lekarzy-weterynaryjnych, środków lokomocyi, oraz środków leczniczych i desynfekcyjnych. Z uznaniem podnieść wypada, że Dania należycie oceniła doniosłość sprawy walki z księgosuszem w Polsce i okazuje dla niej wielkie zainteresowanie. Byłoby pożądane, aby inne państwa a zwłaszcza sąsiadujące bezpośrednio z Polską, w dobrze zrozumiałym własnym interesie akcyę rządu polskiego poparły.

PO ZAJŚCIACH W IRLANDYI.

Londyn. P. A. T. (B. kor.). Biuro Wolffa podaje: W Izbie gmin oświadczył przedstawiciel rządu w odpowiedzi na interpelacyę z powodu zajść w Irlandyi, że **od stycznia zostało 100 policyantów i 18 osób cywilnych zabitych, 160 policyantów i 60 osób cywilnych zranionych.**

MOŻLIWOŚĆ UKRAIŃSKO-BOLSZEWICKIEGO ZAWIESZENIA BRONI.

Warszawa. (Telefonem). Jak słychać z tutejszych ukr. sfer wojskowych, pogłoski o zawieszeniu broni między armią Petlury a rządem sowieckim nie zostały dotąd urzędowo potwierdzone, co jednakże nie wyklucza możliwości zawieszenia broni, ponieważ bolszewicy niejednokrotnie zwracali się już do ukraińskiego dowództwa z podobną propozycyą.

OBAWY O LOS WRANGLA.

Warszawa. P. A. T. „Kuryer Polski" donosi: Od przybyłych z instrukcyami dla gen. M a c h n o w a osób z otoczenia gen. Wrangla, słyszymy, że **rokowania pokojowe rządu sowieckiego z Polską wywołały** w otoczeniu gen. Wrangla **przygnębiające wrażenie.** Armia gen. Wrangla **liczy w obecnym czasie 150.000 bagnetów, pozatem na froncie, łącznie z wojskiem polskiem, walczyło 30.000 Rosyan. Jest to liczba nazbyt mała, aby wytrzymać spodziewany w najbliższym czasie natarcie bolszewików, których siła bojowa, nawet po pogromie przez armię polską, oblicza się na dwa do trzech milionów ludzi.** Według doniesień, stan aprowizacyjny na Krymie przedstawia się obecnie **bardzo krytycznie.**

Londyn. P. A. T. (Biuro Kor.) Wedle doniesień z Konstantynopola, armia gen. W r a n g l a odniosła wielkie sukcesy. Walki nad dolnym Dnieprem doprowadziły do rozbicia wojsk czerwonych szturmowych. **Wzięto 14.000 jeńców i 27 armat.**

LENIN O POLITYCE SOWIECKIEJ.

Berlin. P. A. T. Biuro kor. Dzienniki donoszą z Londynu: Depesza iskrowa donosi z Moskwy, że Lenin na konferencyi przywódców sowieckich wygłosił dnia 15 października ważną mowę o polityce Rosyi. Powiedział on między innemi, że preliminarya pokojowe wypadły dla Rosyi mniej korzystnie, aniżeli mogłoby to się stać przed pochodem na Warszawę. Gdy armia czerwona zbliżała się do granicy polskiej, zaproponował lord Curzon w imieniu Ligi narodów zakończenie wojny. **Odpowiedzieliśmy mu, że nie dbamy o Ligę narodów.** Wkońcu omawiał Lenin sprawę odbudowy gospodarczej Rosyi.

Wiadomości gospodarcze.

POMYŚLNE WIDOKI ROZWOJU PRZEMYSŁU W ŁODZI. „Praca" dowiaduje się z kół przemysłowych następujących szczegółów o sytuacyi handlowej i przemysłowej w Łodzi. Zastój, jaki zapanował nagle w przemyśle łódzkim zaraz po podpisaniu rozejmu, obecnie mija. Fabrykanci i kupcy zaczynają się przystosowywać do nowo utworzonej sytuacyi i jak słychać, sytuacya ta zapowiada się bardzo obiecująco dla Łodzi. Zamówienia wojskowe ukończono. Również niektóre fabryki ukończyły roboty dla intendantury i mają zamiar w najbliższym czasie przejść do pracy normalnej. W ciągu ostatnich dni przybyło do Łodzi bardzo wielu kupców ze wszystkich stron Polski, przedewszystkiem ze zachodniej i wschodniej Małopolski i Lubelskiego. Są to przeważnie ludzie bogaci, którzy przyjechali tu taj z milionami. Odbiorcy ci poczynili tutaj znaczne zamówienia, kupując głownie towary tańsze, bawełniane. Główny rynek zbytu stanowią miasta polskie, które przeszły inwazyę bolszewicką. Najprawdopodobniej i Małopolska będzie najlepszym rynkiem zbytu dla łódzkich towarów, ponieważ stamtąd skierowuje się te towary na Ukrainę. W związku z tem mówią, że fabryki łódzkie zaczęły intenzywną pracę i że w niektórych zakładach przemysłowych wprowadzono nawet pewne zmiany, dzięki czemu zatrudnionych ma być kilka tysięcy bezrobotnych. Cena towarów gotowych utrzymuje się na stałym poziomie. Surowce utrzymują się w cenie, ponieważ odbiorcy bawełniani w ubiegłym tygodniu widząc, że ceny spadają, odwołali zamówienia zagraniczne i większość transakcyi jest zawierana w Wiedniu, wobec czego korona austryacka zdrożała.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 21 Października 1920 r. L. 238.

	płacono	żądano	tranzakcye
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	280·—	290·—	—·—
„ kanadyjskie	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	—·—	—·—	—·—
„ belgijskie	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie	430·—	450·	—·—
Korony austryackie	—·—	—·—	—·—
„ czecho-słowackie	—·—	—·—	—·—
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—
Liry włoskie	—·—	—·—	—·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 100	—·—	—·—	—·—
„ dumskie „ 1000	—·—	—·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. R. 1893	82·—	84·—	—·—
4% „ „ szkolna R. 1908	82·—	84·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	85·—	87·—	—·—
4½% „ „ „ 1914	88·—	90·—	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1908	85·—	87·—	83·—
4% „ „ Lwowa	75·—	77·—	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	80·—	85·—	—·—
4% „ „ „	82·—	84·—	—·—
4% „ kolej.	81·—	83·—	—·—
4½% Listy zast. Banku kraj.	97·—	99·—	—·—
4% „ „ „	92·—	94·—	—·—
4½% „ „ Banku hipot.	96·—	98·—	—·—
4% „ „ „ 60 l	91·—	93·—	—·—
4½% „ „ Bku G. dla han. i prz.	95·—	97·—	—·—
4½% „ „ Ziem. Banku Kred.	96·—	98·—	—·—
4½% „ „ Tow. Kredyt. ziem.	107·—	109·—	—·—
4% „ „ „	96·—	98·—	—·—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy	530·—	570·—	—·—
Bank Hipoteczny	300·—	—·—	—·—
„ Małopolski	600·—	650·—	—·—
Ziemski Bank Kredytowy	380·—	420·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	200·—	—·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	—·—	—·—	—·—
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	—·—
Bank Komercyalny	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	—·—
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	—·—
Powszechny Bank Obrotowy	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank lomb. i eskontowy	—·—	—·—	—·—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i II em.	440·—	500·—	—·—
Handlowa Spółka akc. „Imrex"	225·—	250·—	—·—
Zieleniewski	2250·—	2350·—	2300·—
„Siemiesz" fabryka maszyn roln.	—·—	—·—	—·—
Fabr. Portland-Cementu Szczakowa	—·—	—·—	—·—
„Górka" fabryka cementu	2150·—	2250·—	—·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Sierza	2050·—	2150·—	2100·—
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	4500·—	4700·—	4600·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. el. akal. d. D. Fanto	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	51·50	2000·—	1850·—
Elektrownia w Sierszy	—·—	—·—	—·—
„Oikos" T. A.	2600·—	2750·—	—·—
Fabr. przetwo. tłuszcz. w Trzebini	1650·—	1750·—	—·—

NADESŁANE.

Zwracamy uwagę Szanownych Ofiarodawców, że w dzisiejszym numerze „Głosu Narodu" na stronie czwartej zamieszczony jest wykaz składek, złożonych w Administracyi naszego dziennika od dnia 23 września do dnia 13 października b. r.

Z WYSTAW KRAKOWSKICH.

Wystawa Towarzystwa Sztuk Pięknych.

Jestem przeciwnikiem tzw. wystaw zbiorowych, co już wiele razy zaznaczyłem w mych sprawozdaniach z dziedziny malarstwa i rzeźby. Ale, że niema prawie zasady, od której nie należałoby wobec pewnych okoliczności uczynić wyjątku — przeto czynię go z lekkiem sercem tym razem, stwierdzając, że wystawy zbiorowe, jakie obecnie wypełniają sale Towarzystwa Sztuk Piękn., są — na ogół biorąc — zupełnie udatne. Przyczynia się do tego w pierwszym rzędzie fakt, iż wystawiający artyści mieli na oku, aby do ich wystaw zbiorowych nie dostały się rzeczy mniej wartościowe, obniżające wartość całości. Ten autokrytycyzm — jednak nie w równej mierze przez wszystkich wystawców stosowany — sprawił, że one wystawy zbiorowe imponują nie tylko ilością, ile jakością eksponatów.

Zacznijmy przegląd od Karpińskiego, którego prace zajmują główną salę wprost wejścia.

Sylwetka tego artysty niedawno temu umieszczona w szeregu innych sylwetek malarzy i rzeźbiarzy, jakie drukuję w „Głosie Narodu", uwalnia mnie poniekąd od dawania ogólnej charakterystyki jego talentu. Przypomnę w tem tylko, że jest to „par excellence" malarz kobiety, którą umie tak podpatrzeć i wyrazić, jak mało który z żyjących polskich malarzy. Terenem, na którym operuje z zupełną swobodą, jest portret młodej, pięknej a przedewszystkiem interesującej kobiety. Pewnego rodzaju pikanterya, jaką Karpiński umie nadać każdej kobiecej podobiźnie sprawia, że nie powtarza się w swoich portretach, których namalował już mnóstwo, a które nie mają w sobie śladu maniery, czy szablonu.

Pod względem zaś techniki, na jakiej widoczne są bardzo korzystne wpływy malarstwa francuskiego, zauważyć należy, iż ją cechują: poprawny, finezyjny rysunek (kapitalna charakterystyka w rysunku oczu i rąk) oraz wielka świeżość barw (przepyszna karnacya kobiecego ciała, wysoce artystyczne odczucie barwy kwiatów).

Po zatem uderza w jego wszystkich pracach wytworna elegancya (martwa natura i fragmenty wnętrz, będące prawdziwemi pieścidełkami), sprawiająca, że czy to duży portret, czy jakieś drobne „wnętrze", czy też studyum kwiatów zatrzymuje widza i zmusza do patrzenia na siebie, do lubowania się sobą.

Ujemną stroną kolorytu Karpińskiego jest, że wyeliminował prawie zupełnie szaro-niebieskawe przejściowe półtony, co — między innemi — sprawia, że w portretach jego zamało powietrza, albo, wyraziwszy się inaczej, są one zamało plastyczne, zamało od tła odstające.

Trudny niezmiernie jest wybór śród kilkudziesięciu wystawionych płócien, chcąc wskazać najlepsze między niemi. Sądziłbym jednak, że, bez obawy wielkiej pomyłki, można jako takie wskazać: studya, czy portrety kobiece (nr 110 i 112), dalej „Portret damy" (nr 120) i „Portret dziewczynki", siedzącej w fotelu (jeśli się nie mylę nr 140), a z zakresu wnętrz „Kwiaty" na fortepianie (nr 111).

Szczególnym zbiegiem okoliczności niedawno temu dałem w druku także sylwetkę Turka, w której skreśliłem jego krótką ale wyczerpującą charakterystykę. Obecna wystawa zbiorowa potwierdza w zupełności to, co o nim w tej sylwetce pisałem, dając go poznać jako doskonałego pejzażystę i wybornego a pełnego pietyzmu malarza „starego" i „dzisiejszego" Krakowa wraz z jego przepięknemi okolicami.

I na tej również wystawie zbiorowej klasyfikacya prac na nią się składających, niełatwa, prawie niemożliwa, bo rzeczy słabych między niemi niema. Koniec końców jednak, zdaje się, że nie tylko moją ale i powszechną uwagę zwracają na siebie: „Ulica Floryańska" (nr 150), „Grota Twardowskiego" (nr 145), „Widok kościoła św. Katarzyny" (nr 154), „Widok Wisły z Bielan" (nr 151), inny „Widok na Wisłę" (nr 160), „Widok z Bielan" (nr 151) oraz szereg widoków z Kaźmierza, a obok tego przepyszna „Gałąź kwitnącej jabłoni" (nr 147).

Przy całem uznaniu dla twórczości tego malarza nie mogę pominąć faktu, że daje się w niej zauważyć jakiś brak decyzyi w szukaniu dróg dla oddania tego, co widzi i czuje. O ile z jednej strony jest pożądanem, aby malarz strzegł się maniery, z biegiem czasu przeradzającej się zwykle w schematyczność — o tyle znów z drugiej — malarz, który zaszedł już tak daleko, jak Turek, powinien mieć swój styl, a przynajmniej starać się go sobie wyrobić. Tego starania u Turka nie widać. Można np. zestawić obok siebie dwa jego widoki lub krajobrazy, a niktby się nie domyślił, że wyszły z pod pendzla tegosamego malarza. Dalej, w krajobrazach zamało stara się Turek o charakterystykę każdego rodzaju drzew tak bogatą w naturze, skutkiem czego ich uliścienie niekiedy przedstawia się jako nic nie mówiąca masa, przypominająca raczej watę, niż liście. Co się zaś tyczy widoków architektonicznych, to nie wyzwolił się w nich jeszcze w zupełności od szczegółów, zabijających czasami wrażenie całości.

Zbiorowa wystawa prac Uziembły daje go poznać, czem jest w istocie swego talentu, tj. jako dekoratora, któremu więcej chodzi o efekt, niż prawdę. Z pomiędzy wystawionych krajobrazów wyróżniają się najkorzystniej — bo są najmniej dekoracyjne — „Widok zimowy" (nr 233), „Widoczek" (nr 235) i „Widok pałacyku w Jabłonnej". Znaczenie zaś dokumentów historycznych mają trzy sceny, związane z objęciem w posiadanie przez Polskę „polskiego" morza i szereg widoków pobojowisk, na których tak obficie lała się krew naszych legionistów. Ta zbiorowa wystawa nie zawiera w sobie niestety nic z właściwego działu dekoracyjnego, gdzie ten uzdolniony malarz zdobył sobie tak zasłużone uznanie.

Całości obecnej wystawy w Towarzystwie Sztuk Piękn. dopełniają — oprócz omówionych wystaw zbiorowych: interesująca kolekcya „światłocieni" Galla (głowy najwybitniejszych osobistości ze świata literackiego i artystycznego Krakowa), zagadkowa kompozycya Vlastimila Hoffmana (przypominająca wyjątkowo nie Malczewskiego, lecz Wyspiańskiego), dobry „Portret" (francuskiego oficera) Kowalskiego, a wreszcie „retrospektywna" wystawa prac Rybkowskiego, ciekawa z tego względu, że daje pojęcie o tem, jak u nas malowano sceny rodzajowe ćwierć wieku temu.

Wystawa Związku powszech. artystów.

Dzięki wytrwałości, poniekąd nawet ofiarności i samozaparciu się pewnej grupy krakowskich malarzy i rzeźbiarzy, krakowski Związek artystów nietylko istnieje, ale nawet prosperuje coraz to widoczniej. I rzeczywiście trzeba niełada bezinteresownej ofiarności ze strony każdego wystawiającego w Związku artysty, którego prace tracić muszą bardzo dużo na efekcie z powodu fatalnych warunków oświetlenia w lokalu tegoż Związku. Ale wielu malarzy i rzeźbiarzy ponosi chętnie tę ofiarę w nadziei lepszej przyszłości, gdy Związek zdobędzie się na wzniesienie specyalnej hali wystawowej, której piękny projekt wykonał już — jak wiadomo — prof. Szyszko-Bohusz.

Pomimo tych jednak fatalnych warunków lokalu (boczne światło z małych okien, niskie pokoje) wystawy Związku ściągają licznych widzów, a to dzięki wartości prac, jakie się na nie składają. Tym razem także wystawa, choć niezbyt obficie obesłana, przedstawia się interesująco.

Jak zwykle, trzymają na niej prym dzieła Jaxy Małachowskiego, który dał trzy widoki morskie: „Wzburzone morze", „Dżysty dzień" i „Zakończenie półwyspu Heli" — te dwa ostatnie są motywami, zaczerpniętymi z nad brzegów polskiego morza. W widokach tych spotykamy dobrze nam znane zalety pendzla Małachowskiego: ogromną perspektywę powietrzną oraz doskonałe pochwycenie barwy morza tak zmiennej w każdej porze dnia i roku. „Widok Wawelu" zaś we mgle porannej daje próbkę tego, jak ten znakomity pejzażysta maluje widoki lądowe.

Wysoce efektownym jest „Widok morski" z księżycem w pełni Szwarca, który nadesłał także kilka interesujących, dobrze malowanych widoków z Wenecyi i Gdańska, czyniących wrażenie, że ten dział malarstwa najwięcej odpowiada uzdolnieniu artysty.

Również efektownymi, choć w innym rodzaju, są Stroynowskiego „Jeńcy", których tłum zbity ciągnie na tle ponurego pożaru, słabo oświetlonego blaskami krwawo zachodzącego słońca. Udatną ze względu na doskonałą barwę i przejrzystość wody jest tegoż artysty „Wisła pod Wawelem".

Znaczniejszą ilość prac i to z rozmaitych działów malarstwa nadesłał Kaźmierowski. Pomiędzy niemi zwracają na siebie przedewszystkiem uwagę: „Portret pani A.", zręcznie a śmiało malowany na otwartem powietrzu i „Sterta" — widok wieczorny o ujmującym smętnym nastroju. Godną też jest wzmianki — ze względu na oryginalność ujęcia — fantastyczna kompozycya pt. „Chochlik", w której krajobraz ma dużo pierwszorzędnych zalet.

Czerwonki „Wczesny śnieg" należy bezsprzecznie do wybitnie dobrych krajobrazów zimowych, których tyle produkują nasi malarze, a Krycińskiego „Chaty w Wiśle na Śląsku" czynią bardzo korzystne wrażenie żywością słonecznego kolorytu.

Kwiatkowski wystawił portrety i krajobrazy. Pomiędzy pierwszymi zwraca uwagę doskonały „Portret żony artysty" i niewiele mu ustępujący „Autoportret"; pomiędzy drugimi — „Droga brzozowa".

Turek przysłał wykonane z właściwą sobie sumiennością i poczuciem prawdy rysunkowe „Studyum" półfigury kobiecej, odbijające korzystnie przy dość słabej pastelowej główce niewieściej, która chyba wypadkiem zabłąkała się na wystawę.

Niewielka figurka Laugmanna: „Madonna z Dzieciątkiem", błogosławiącem światu, jest doskonale pomyślana i posiada wszystkie warunki, jakie można stawiać rzeźbie religijnej, ujętej w formy naprawdę artystyczne.

Brak miejsca nie pozwala mi na więcej szczegółowe omówienie obecnej wystawy Związku, która powinnaby cieszyć się wielką frekwencyą, gdyż jest, jak na wstępie zaznaczyłem, rzeczywiście interesującą.

JÓZEF TREPKA.

Czytelnia Księży — Kraków, plac Maryacki 2

poleca następujące wydawnictwa własne:

- „Chrystusa opowiadajcie", słówko w piekącej sprawie. Uwagi dla kaznodziei w głównym przedmiocie kazań, napisał B. F. Ibscher, tłóm. kapłan dyec. krak. Niezbędne dla każdego kapłana. Cena 10 Mk.
- „Psałterz Dawidowy", dla użytku wiernych, przełożył ks. Fr. A. Symon, arcybiskup, z dodaniem pieśni biblijnych i modlitw powszechnie używanych. Cena 20 Mk.
- „Venite adoremus". Nowenna z adoracyi Najśw. Sakramentu. Cena 5 Mk.
- „Skarby Liturgii mszalnej", napisał ks. Teodor Czaputa. Cena 1 m.
- „Święcenia kapłańskie", ceremonie przy Sakramencie św. kapłaństwa. Napisał ks. K. Cena 4 Mk.
- „Wielki Tydzień w kościele", obrzędy i ceremonie Wielkiego Tygodnia, nap. ks. Teodor Czaputa. Cena 8 Mk.
- „Jasiek-ksiądz", opowiadanie, nap. ks. St. Sapiński. Cena 5 Mk.

Na przesyłkę pocztową poleconą dołączyć 2 M. 50 f. 2490

Składki nadesłane do „Głosu Narodu".

DLA ŻOŁNIERZA POLSKIEGO W POLU: Parafianie i ks. proboszcz z Głogowa 1.550 Mp., zebrane na dziękczynnem nabożeństwie w dniu 19 września b. r. w kościele w Głogowie; Sąd pow. w Żabnie 98 Mp., jako dobrowolny datek od Franciszka Pająka; Administracya „Ludu katolickiego" w Tarnowie 1.475 Mp; Bron. Ślusarek, sędzia pow. 600 Mp., jako zebrane w sądzie przy rozprawach karnych w Dubiecku, grzywny dobrowolne; J. Wróblewski 30 Mp., pobrane z O. L. O. jako żołd.

NA CZERWONY KRZYŻ: Zam. kwiatów na trumnę ś. p. Marty Morelowskiej składają Izydorowie Sztaudyngerowie 100 Mp; Zofia Berszakiewiczowa 80 Mp; Baron Gustaw Armfelt, czek na 444 Mk. niemieckich Zofia Małachowska w Szczepłotach 100 Mp; Ks. Jan Dziedzić, Grodzisko 500 Mp; Uczniowie szkoły realnej w Tarnobrzegu 1340 Mp., z okazyi imienin dyrektora, Michała Radomskiego; Antoni Hudyka z Dąbrówki Tuchowskiej, za pośrednictwem Ks. Józefa Urbańskiego z Tuchowa, złożył 2.000 Mp.

NA SIEROTY I WDOWY PO LEGIONISTACH: Semkowicz 40 Mp.

DLA MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ: Ks. M. Trojnacki 30 Mp.

NA ARMIĘ OCHOTNICZĄ GEN. HALLERA: Administracya „Ludu katolickiego", Tarnów 250 Mp; Ks. Huciński 244 Mp; Adm. „Ludu katolickiego", Tarnów, dla rannych ochotników 200 Mp.

NA KOMITET OBRONY PAŃSTWOWEJ: Jadwiga Popielowa w Szczepłotach 100 Mp; Urząd paraf. w Jodłowniku 200 Mp.

NA WYKUPNO KOŚCIOŁA ŚW. AGNIESZKI W KRAKOWIE: Anna Dziedzic z Bielów, za pośrednictwem Ks. Jana Bibora składa 100 Mp.

NA UCHODŹCÓW Z G. ŚLĄSKA: Urząd paraf. Trzebos 200 Mp.

NA NAPRAWĘ KOTŁA W DOMU AKADEMICKIM: Ks. Sadowski 40 Mp.

NA WDOWY I SIEROTY PO POLEGŁYCH ŻOŁNIERZACH POLSKICH: Bank handl. w Warszawie, oddział w Krakowie, z polecenia Radcy Antoniego Schimitzka, zam. wieńca na trumnę ś. p. Leona Mikuckiego, składa 200 Mp.

NA CELE PLEBISCYTOWE ŚLĄSKA G. I CIESZYŃSKIEGO: Roman Świątek, Miechów 470 Mp., zebrane w handlu.

NA SKARB NARODOWY: Ks. Biela, stary srebrny zegarek i 4 małe srebrne monety.

DLA KRYSTYNY LANGEROWEJ: Andrzej Omasta, Zator 40 Mp; M. O., Wadowice 10 Mp; Paweł Rożenko 2 Mp.

DLA WDOWY MARYI K.: N. N. 20 Mp; Dr. Antoni Ślączka, Krosno 200 Mp; Wincenty Rzeszowski, Niegowice 20 Mp; P. Rożenko 2 Mp.

DLA STARUSZKI, CÓRKI PO OFICERZE WOJSK POLSKICH: Dworski, Lubowiecki i Zonnowie w Sanoku 10 Mp; Ks. Trojnacki 30 Mp; Jan Terlikiewicz, Czernichów, składa 130 Mp; Rotmistrz Lucyan Bochenek 100 Mp.

Nakładem Polskiej Spółki prasowej. Stow. zarej. z ogr. odpow. w Krakowie. Redaktor odpowiedzialny: Karol Hełeka. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem [illegible]